

Zakończyła się
modernizacja
dworca PKP w Trzebini s. 3

Światowy lider z branży
farmaceutycznej otworzył
zakład w Trzebini s. 5

O pracy na planie filmu i życiu
aktora w małym mieście
opowiada Zbigniew Paterak s. 6



BIULETYN GMINNY

NUMER 5
WRZESIEŃ 2021
EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY



Przy ul. Ochronkowej
w Trzebini powstają
dodatkowe miejsca
postojowe s. 3

Rozpoczął się nowy rok
szkolny. Zobacz, jakie remonty
i inwestycje wykonano
w szkołach s. 4

O roli dzisiejszej biblioteki
mówi Marta Sikora,
dyrektor MBP
w Trzebini s. 7

Poznaj naszą bibliotekę: Filia nr 4 w Bołecinie

Siłą filii są jej czytelnicy.



Filia nr 4 w Bołecinie rozpoczęła działalność w 1955 roku jako Biblioteka Gromadzka. W 1962 roku zdegradowano ją do roli filii Biblioteki Gromadzkiej w Płazie. Od 1975 roku stała się Filią nr 4 Miejskiej Biblioteki w Trzebini. Od kilkunastu lat mieści się w budynku Ośrodka Zdrowia w Bołecinie przy ulicy Topolowej 2 (wejście od tyłu budynku). Otwarta jest w poniedziałki i czwartki.

Od 2008 roku pracownikiem filii jest Jolanta Jasińska-Siek, która aktywnie współpracuje m. in. z przedszkolem w Bołecinie. Na co dzień zachęca czytelników do regularnych wizyt i wypożyczeń, prowadzi klub czytelniczy, organizuje warsztaty koronkarskie dla dzieci i młodzieży. Filia posiada bardzo bogaty księgozbiór; wiele tytułów to unikatowe egzemplarze, dostępne tylko w Bołecinie, np. zbiór baśni i opowieści z różnych kultur. Dobrze zaopatrzone jest dział popularnonaukowy, który z roku na rok wzbogacany jest o najciekawsze pozycje z historii, religii czy nauki o literaturze. Są też biografie, reportaże, poradniki, literatura dla hobbystów czy pięknie wydana literatura dla najmłodszych.

Autorki najchętniej czytane przez panie to przedstawicielki literatury obyczajowej: Renata Kosin, Agnieszka Krawczyk, Magda Kordel czy Olga Rudnicka. Natomiast panowie najczęściej sięgają po Steve'a Berry'ego, Simona Becketta czy kryminały Katarzyny Puzyńskiej.

Siłą Filii nr 4 w Bołecinie są jej czytelnicy. Przyprawiają oni swoje dzieci, potem wnuki, czasem prawnuki. Jest to zdecydowanie „rodzinna” placówka.

Księgozbiór filii nr 4 wprowadzono do systemu bibliotecznego ProLib, który od lat funkcjonuje w Bibliotece Głównej w Trzebini. Sprawia to, że po książki do Bołecina przyjeżdżają mieszkańcy innych części gminy. Zależy im bowiem na przeczytaniu danego tytułu, a nie chcą „czekać w kolejce” w siedzibie głównej.

„Z serca Trzebini” – Biuletyn Gminny

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka, ul. Narutowicza 10, 32-540 Trzebinia, tel. 789 483 476, NIP: 628-11-80-208
e-mail: biuletyn@mbp.trzebinia.pl

Nakład: 7 000 egzemplarzy

Redaktor naczelna: Anna Jarguz

Druk: Drukarnia ROMA-POL Stefan Pałka w Krakowie

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Wybory na osiedlu Gaj Zacisze. „Stary-nowy” przewodniczący

Zbigniew Kamoda po raz kolejny został przewodniczącym Rady Osiedla Gaj Zacisze.

Na ostatnie zebranie sprawozdawczo-wyborcze przyszło 49 mieszkańców uprawnionych do głosowania. Zbigniew Kamoda był jedynym kandydatem do funkcji przewodniczącego. Zyskał poparcie 46 wyborców. Dwóch było przeciwnych, jeden głos nieważny. Będzie to jego druga kadencja.

Poza przewodniczącym, mieszkańcy wytypowali też czternastu członków rady osiedla. Zasiadli w niej: Roman Bartosik, Anna Borowiec, Wiesław Drąg, Wiesław Dzedzyk, Jerzy Gołąb, Lidia Kamoda, Artur Knapik, Marta Kołodziejczyk, Stanisław Pilarczyk, Jacek Pytlak, Włodzimierz Sandecki, Janusz Smoleń, Mateusz Spyt, Klaudia Wojtkowska.



Zbigniew Kamoda, lat 65. Przez lata zawodowo związany był z nieistniejącą dziś KWK Siersza. Obecnie jest na emeryturze. To jego druga kadencja przewodniczącego Rady Osiedla Gaj Zacisze. Za swój największy sukces minionych lat uważa wykonanie nowej nawierzchni na odcinku ul. Kamiennej. Sam przyznaje, że nie zrealizowałby tego zadania bez wsparcia burmistrza Jarosława Okólczyka. W tej kadencji chciałby dokończyć remont ul. Kamiennej, a następnie rozpocząć remont kolejnych ulic na osiedlu. – Zdecydowałem się na start w wyborach, bo na osiedlu nadal jest wiele do zrobienia, szczególnie w temacie dróg. Chcę dokończyć, co zacząłem – mówi. Prywatnie Zbigniew Kamoda lubi sport, szczególnie piłkę nożną.

Zmiana lokalizacji Punktu Obsługi Karty Trzebińskiej

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, Punkt Obsługi Karty Trzebińskiej przeniesiono do głównego budynku Urzędu Miasta w Trzebini, przy ul. Marszałka Piłsudskiego 14, na Dziennik Podawczy. Tam też przyjmowane są wnioski o wydanie Karty Trzebińskiej.

Wybory na osiedlu Górka. Nie było zainteresowania

Z uwagi na zbyt niską frekwencję, nie udało się wybrać nowych władz osiedla Górka w Trzebini.

W Górcie mieszka 791 osób, w tym 638 mieszkańców jest uprawnionych do głosowania. Na ostatnie zebranie sprawozdawczo-wyborcze przyszło zaledwie 11. To za mało, by wybory mogły się odbyć. W pierwszym terminie musi być co najmniej 5 proc. uprawnionych, w kolejnym co najmniej 33 osoby. Było zdecydowanie mniej. Przewodniczącego osiedla, ani członków rady nie wybrano.

Daj „drugie życie” nieużywanym przedmiotom

Telewizory, lodówki, meble, dziecięce rowerki i zabawki, narty, a nawet kule ortopedyczne – to przykłady rzeczy, jakie można znaleźć na tzw. bazarkach, działających w Punktach Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Jeden z takich Punktów mieści się w Trzebini, przy ul. Marszałka Piłsudskiego. Trafiają tu nieużywane, ale wciąż sprawne przedmioty, które czekają na nowych właścicieli.

Bazarki to pomysł Związku Międzygminnego „Gospodarka Komunalna” w Chrzanowie, który odpowiada za prowadzenie PSZOK.

To strzał w dziesiątkę, bo wiele przedmiotów znalazło w nich nowych właścicieli. Najszybciej szansę na takie „drugie życie” dostaje wszelkiego rodzaju elektronika. Zwykle znika jeszcze tego samego dnia, którego do nas trafiła – mówi Arkadiusz Pyptacz, przewodniczący zarządu ZMGK.

Do bazarku można oddać praktycznie wszystko, z czego inni mogą skorzystać. Ważne, by przedmioty były zdadne do użycia, nawet jeżeli nowy właściciel będzie musiał je odnowić czy trochę przy nich pomajsterkować. Co ciekawsze rzeczy do oddania pracownicy związku prezentują na lokalnych grupach na Facebooku (tzw. śmieciarkach).

Dziennik Podawczy czynny jest od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy urzędu:
poniedziałek, środa, czwartek: 7.00 - 15.00;
wtorek: 7.00 - 17.00;
piątek: 7.00 - 13.00.
Tel. 32 612 12 27.

Do stolicy województwa w mniej niż 30 minut

Zakończyła się modernizacja stacji kolejowej w Trzebini. Była to jedna z największych inwestycji PKP PLK SA na trasie E-30 między Katowicami a Krakowem.



W uroczystym otwarciu dworca kolejowego w Trzebini po przebudowie wzięło udział wielu gości, m.in. (od lewej) posłowie Rafał Bochenek i Krzysztof Kozik, burmistrz Jarosław Okoczek, minister infrastruktury Andrzej Adamczyk

Największą metamorfozę przeszły perony na trzebińskiej stacji. Stare i niskie zastąpiono nowoczesnymi, większymi i wyższymi. Zamiast drewnianej kładki nad torami, jest podziemne przejście i windy. Są też nowe oświetlenie, ławki, tablice informacyjne i dodatkowo czytelne oznakowanie, ścieżki naprowadzające i nawierzchnia o zróżnicowanej strukturze dla osób o ograniczonej mobilności. Wkrótce na peronach staną tablice dynamicznej informacji pasażerskiej, a także biletomat. W planach jest również wymiana nagłośnienia.

- Dworzec kolejowy w Trzebini po raz pierwszy odwiedziłem ponad czterdzieści lat temu. Widząc to miejsce dziś, po przebudowie, jestem dumny, że mogę być uczestnikiem tych wydarzeń. Dzięki realizacji tej inwestycji podróżni zyskali dostęp do wygodnej przestrzeni i nowoczesnej infrastruktury. Zmieniamy polską kolej na lepsze – powiedział minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, który uczestniczył w uroczystym otwarciu zmodernizowanego dworca PKP w Trzebini. Dodał, że Polacy coraz chętniej wybierają pociąg jako środek transportu. W lipcu tego roku, jak wyliczał, PKP Intercity przewiozło 15 razy więcej pasażerów niż w lipcu 2020 roku.

Aktualnie podróż z Trzebini do Katowic czy Krakowa zajmuje około 30-35 minut.

Za kilka miesięcy pociągi na tej trasie przyspieszą. W przyszłym roku ma się zakończyć proces certyfikacji i PKP PLK otrzymają zgodę na podniesienie prędkości nawet do 160 km/h. Wówczas pociągiem z Krakowa do Katowic dojedziemy w 45 minut. Tym samym podróż z Trzebini do stolicy Małopolski czy województwa śląskiego potrwa mniej niż pół godziny!

- Trzebinia jest teraz bliżej Krakowa. Już dziś dojazd pociągami z tego miasta do centrum stolicy Małopolski zajmuje mniej czasu niż przejazd tramwajem z obrzeży Krakowa do centrum – zaznaczył goścący w Trzebini wojewoda Łukasz Kmita.

- Dla naszego miasta to historyczny moment – uważa burmistrz Jarosław Okoczek.

Trzebinia to nie jedyna w pełni zmodernizowana stacja. W ramach modernizacji trasy Zabrze – Katowice – Kraków przebudowę przeszły również stacje w Jaworznie, Szczakowej, Krzeszowicach, Zabierzowie i krakowskich Mydlnikach. Zmieniły się także przystanki m.in. w Ciężkowicach (Jaworzno), Balinie, Dulowej i Woli Filipowskiej. Dodatkowe możliwości podróży i wygodnych przesiadek zyskali mieszkańcy Krakowa dzięki nowemu przystankowi Kraków Bronowice.

Do spółki z powiatem

Jeszcze w tym roku w gminie powstanie kolejny odcinek ciągu pieszo-rowerowego. Tym razem specjalna ścieżka, dedykowana pieszym i rowerzystom, powstanie przy ul. Krakowskiej w Pile Kościeleckiej.

Ulica Krakowska to droga w zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg w Chrzanowie. W sierpniu tego roku starosta chrzanowski zwrócił się do gminy z propozycją realizacji wspólnej inwestycji, obejmującej budowę ciągu pieszo-rowerowego w Pile Kościeleckiej. Zadanie podzielono

na etapy. W ramach realizacji pierwszego z nich w tym roku powstanie ścieżka dla pieszych i rowerzystów o długości około 230 metrów. Szacunkowy koszt budowy wynosi 220 tys. zł. Połowę tej kwoty, po wcześniejszej zgodzie rady miasta, pokryje gmina Trzebinia.

Ochronkowa zmienia się na lepsze

Przy drodze powstają dodatkowe miejsca postojowe. W kolejnych miesiącach będzie też nowy asfalt.

Ruch na ul. Ochronkowej w Trzebini wzrasta. Droga stanowi alternatywne połączenie z dworcem kolejowym. Przy ulicy działa popularne przedszkole, a tuż obok komisariat policji. W rejonie Ochronkowej jest też stadion miejski, funkcjonują liczne sklepy i firmy. Coraz więcej kierowców z niej korzysta.

Tymczasem tylko część drogi jest wyremontowana. Burmistrz Jarosław Okoczek wiele miesięcy temu podjął działania w kierunku dokończenia prac na ul. Ochronkowej. Na remont pozyskał aż 463 tys. zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dofinansowanie stanowi połowę kosztów realizacji zadania. Remont obejmie liczący ponad 200 metrów fragment od skrzyżowania z drogą krajową nr 79 do wysokości betonowego parkingu. Na pozostałym odcinku nowy asfalt wykonywany był w poprzednich latach w ramach budowy strefy gospodarczej po dawnej hucie.

Przy drodze już dziś powstają dodatkowe miejsca postojowe. Na zlecenie gminy drogowcy budują nowy parking na nieutwardzonej wcześniej działce na rogu ulic Ochronkowej i Krakowskiej, w sąsiedztwie komisariatu policji. Dodatkowo wykonają dziesięć miejsc postojowych przy Przedszkolu Samorządowym nr 2 wraz z ciągiem pieszo-jezdny. Całość kosztuje blisko 400 tys. zł. Prace realizuje wyłonione w przetargu Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowo-Transportowe Wikos Fresh z Wygielzowa.



Przy ul. Ochronkowej przybędzie miejsc postojowych

Nauczycielskie awanse

W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego nauczyciele trzebińskich szkół odebrali akty nadania stopnia awansu nauczyciela mianowanego.

Nominacje burmistrz Jarosław Okoczek wręczył Agacie Krawczyńskiej ze Szkoły Podstawowej im. Świętej Jadwigi-Królowej w Dulowej, Katarzynie Brzózce ze Szkoły Podstawowej Nr 6 im. Władysława Broniewskiego w Trzebini, Paulinie Kasprzyk ze Szkoły Podstawowej Nr 6 im. Władysława Broniewskiego w Trzebini, Tomaszowi Witkowskiemu ze Szkoły Podstawowej Nr 6 im. Władysława Broniewskiego w Trzebini, Edycie Głąb-Wróbel ze Szkoły Podstawowej Nr 5 w Trzebini.

- Dziękuję za waszą pracę i zaangażowanie. Wierzę, że swoją wiedzą i doświadczeniem nadal będziecie wspierać trzebińską oświatę. Powodzenia w pokonywaniu nowych wyzwań – mówi Jarosław Okoczek.

Wraz z końcem wakacji zakończyła się dotychczasowa kadencja dyrektorów Szkoły Podstawowej nr 4 w Trzebini im. Orła Białego, Szkoły Podstawowej w Myślachowicach oraz Przedszkola Samorządowego nr 3 w Trzebini. Od września większych zmian jednak nie ma, bo konkursy wygrali dotychczasowi

szefowie placówek. Burmistrz Jarosław Okoczek oficjalnie powierzył stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 im. Orła Białego w Trzebini Anecie Gawin, stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Myślachowicach – Agnieszce Godyń, a stanowisko dyrektora Przedszkola Samorządowego nr 3 w Trzebini – Wiesławe Dudek.

Dodatkowo Sylwii Brzózce, dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Bołędzinie, pogratulował uzyskania stopnia awansu nauczyciela dyplomowanego.



Nauczyciele trzebińskich szkół, którzy odebrali akty nadania stopnia awansu nauczyciela mianowanego

Inwestycje i remonty w gminnych budynkach oświatowych

Co roku gmina inwestuje miliony złotych w poprawę warunków nauki w szkołach i przedszkolach.

Aktualnie na terenie gminy funkcjonuje aż osiemnaście budynków szkół i przedszkoli. W ciągu ostatnich miesięcy w wielu z nich przeprowadzono remonty. Przykładowo w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Młoszowej wymalowano dach o powierzchni 1500 mkw, co kosztowało blisko 60 tys. zł. Przy Szkole Podstawowej w Psarach wybrukowano kostką dojścia do budynku za kwotę 51 tys. zł, w Szkole Podstawowej nr 8 wykonano nową instalację odgromową. Koszt ponad 94 tys. zł. Z kolei dla obiektu Szkoły Podstawowej nr 3 opracowano ekspertyzę techniczną, dotyczącą ochrony przeciwpożarowej budynku, wraz z dokumentacją projektową, kosztorysem i specyfikacją techniczną. Koszt to prawie 42 tys. zł.

Od lat pieniądze na remonty w budynkach szkół i przedszkoli oraz ich doposażenie przekazują mieszkańcy trzebińskich wsi w ramach podziału Funduszy Sołeckich. Nie inaczej było w tym roku. Bołędzin przekazał ponad 10 tys. zł na remont korytarzy w szkole i 6 tys. zł na urządzenie terenu zielonego przy przedszkolu, Myślachowice blisko 11 tys. zł na remont klasy lekcyjnej i dodatkowo przeszło 6 tys. zł na opracowanie projektu technicznego wymiany instalacji wod-kan, Lgota nieco ponad 7 tys. zł na wymianę podłogi w sali komputerowej i blisko 9 tys. zł na remont oddziału przeszklonego, Psary aż 28 tys. zł na remont ogrodzenia szkoły.

Największą inwestycją realizowaną aktualnie w oświacie jest budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Bołędzinie. Tylko w tym roku przekazano na ten cel 1,8 mln zł. Całość kosztuje ponad 3,7 mln zł. Prace idą zgodnie z harmonogramem. Nowa sala w Bołędzinie o powierzchni ponad 1100 mkw będzie gotowa w kwietniu 2023 roku. Na realizację zadania gmina pozyskała 1,2 ml zł dofinansowania z programu „Sportowa Polska”.

- Robimy wiele, by dzieci i młodzież mogły pogłębiać wiedzę i rozwijać swoje zainteresowania w dobrze wyposażonych pracowniach szkolnych, czy salach gimnastycznych. Wiele oczekiwań zrealizowaliśmy. Nie osiadamy na laurach i w ramach możliwości finansowych działamy dalej – mówi Jarosław Okoczek, Burmistrz Miasta Trzebini.

Ich nie trzeba zachęcać do nauki

Mowa o tegorocznych stypendystach. Pięcioro z nich, z najwyższą średnią ocen na świadectwie, odebrało z rąk burmistrza Jarosława Okoczuka dyplomy uznania.

Stypendium naukowe w ramach „Lokalnego programu wspierania edukacji uzdolnionych dzieci i młodzieży w Gminie Trzebinia” przyznano w tym roku 38 uczniom. 37 spośród nich otrzymało w nagrodę po 1 000 zł. Dodatkowo jedna osoba spełniła dwa kryteria. Poza wysoką średnią na świadectwie, uzyskała I miejsce w konkursie organizowanym przez Małopolskie Kuratorium Oświaty, więc i kwota gratyfikacji była dużo wyższa. Mowa o Amelii Gołąb, absolwentce klasy VIII Szkoły Podstawowej nr 6 w Trzebini. Od lat z pasją uczy się języków obcych. Myśli o studiach wyższych w Niemczech.

Natalia Chodyńska, uczennica Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Młoszowej, uzyskała najlepszy wynik wśród uczniów klas IV-VI. Jej średnia ocen na świadectwie to 5,92. Uwielbia angielski, matematykę, informatykę, a także zajęcia artystyczne. W wolnych chwilach rysuje. Gra też w piłkę nożną.

Jeszcze wyższą średnią ocen na świadectwie, bo aż 5,94, może się pochwalić Paulina Kruczek, absolwentka Szkoły Podstawowej w Bołędzinie. Nauka mate-

matyki, informatyki, czy języków obcych to dla niej przyjemność.

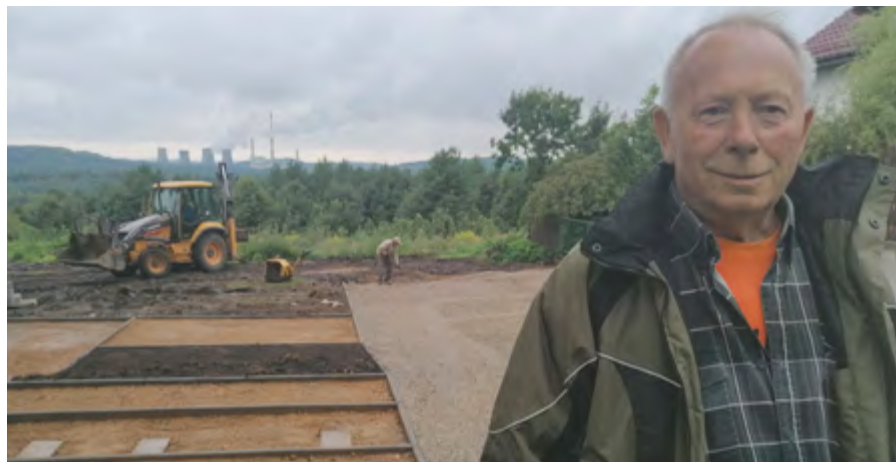
Wśród najlepszych z najlepszych są również Olimpia Smaga oraz Miłosz Zygmunt z Zespołu Szkół Techniczno-Usługowych w Trzebini, który w czerwcu odebrał świadectwa ze średnią ocen 5,47. Olimpki, podobnie jak jej kolegów, nigdy nie trzeba było zachęcać do nauki. Uwielbia matematykę, informatykę, języki obce. W przyszłości myśli o architekturze. Z kolei Miłosz Zygmunt interesuje się szczególnie informatyką, programowaniem i w tym kierunku zamierza pójść w przyszłości.



Miłosz Zygmunt, Natalia Chodyńska, Olimpia Smaga, Amelia Gołąb i Paulina Kruczek odebrali gratulacje z rąk burmistrza Jarosława Okoczuka

Dobre miejsce do życia

O zadaniach realizowanych w Płokach mówi sołtys Kazimierz Rejdych.



Sołtys Płok Kazimierz Rejdych. W tle prace przy zagospodarowaniu terenu przy ul. Głównej

Był czas, gdy w Płokach niewiele się działo.

Kazimierz Rejdych: - Teraz się to zmienia. W zeszłym roku oświetlono ul. Szkolną, na zlecenie gminy przebudowano odcinek ul. Zielonej. Jeszcze w tym roku czeka nas przebudowa odcinka ul. Polnej. Liczę, że za rok zadanie zostanie dokończony, a potem weźmiemy się za kolejne ulice w sołectwie.

Przy wjeździe do wsi, przy ul. Głównej, powstaje atrakcyjne miejsce rekreacji i wypoczynku.

- To działka w samym sercu Płok. Wcześniej było nam wstyd za jej wygląd. Stała tam stara stodoła z wybitymi szybami. Teren wokół był zarośnięty. Postanowiliśmy to zmienić. Zależy nam, by to miejsce było wizytówką naszej miejscowości. Płoki każdego roku odwiedza wielu pielgrzymów spoza gminy. Chcemy, by ładnie wyglądały. Dlatego w ubiegłym roku mieszkańcy na zebraniu wiejskim postanowili przekazać pieniądze z Funduszu Sołeckiego na wyburzenie stodoły. W tym roku burmistrz wygospodarował w budżecie 100 tys. zł na zagospodarowanie terenu. Działka zostanie utwardzona, w części zniwelowana, pojawi się tam również ogrodzenie. Zamontowane zostaną elementy małej architektury, będzie dużo zieleni.

Zmienia się również wygląd budynku, w którym urzędują strażacy z OSP i w którym mieści się Wiejski Dom Kultury w Płokach.

- W przypadku tego obiektu przez lata największym problemem był dach. Przeciekał i przez to zalewało ściany. W pierwszej kolejności wymieniono pokrycie dachowe na części, zajmowanej przez OSP, w tym roku nowy dach pojawił się już na całości. Dodatkowo z Funduszu Sołeckiego wydatkowaliśmy prawie 40 tys. zł na remont

sanitariatów w WDK. Wcześniej, w 2019 roku, wyremontowaliśmy schody. Dla mieszkańców wsi to duże zadania, bo straż jest ważna, dom kultury również. Może nie odbywają się tu wielkie imprezy, ale jest sporo zajęć, w których uczestniczą dzieci, młodzież. Nawet w wakacje budynek tętni życiem. To cieszy.

Każdy, kto uczestniczył w zebraniach wiejskich, widział, że część mieszkańców ma problem, żeby się dogadać. Było bardzo burzliwe.

- Dla dobra całej społeczności lokalnej, udało nam się porozumieć. Już nie ma kłótni między radą sołecą, Płocankami, stowarzyszeniem emerytów i rencistów czy strażakami. Wszyscy współpracujemy. Relacje są poprawne.

W pana opinii, co jest największym atutem Płok?

- Na pewno położenie. Płoki górują nad sąsiednimi miejscowościami, z każdej strony otoczone są lasem. Mamy też źródło wody pitnej, po którą przyjeżdżają nawet mieszkańcy Krakowa. Jednak przede wszystkim możemy się poszczycić pięknym Sanktuarium Maryjnym, odwiedzanym regularnie przez pielgrzymów. Dla mnie, osoby, która się tu wychowała, to dobre miejsce do życia. Nie wyobrażam sobie mieszkać gdzie indziej.

A czego we wsi brakuje?

- Terenów rekreacyjno-sportowych. Jest też problem z działkami budowlanymi. Osobiście odbieram telefony od osób, zainteresowanych osiedleniem się w Płokach, którzy dopytują, czy przypadkiem nie słyszałem o ofertach działek na sprzedaż. Jest ich naprawdę niewiele. Właśnie z uwagi na piękny las, jaki nas otacza, mamy ograniczone możliwości zabudowy.

Spółka Fagron otworzyła swój zakład w Trzebini

Fagron, światowy lider w branży surowców farmaceutycznych, uruchomił w strefie aktywności gospodarczej przy autostradzie A4 w Trzebini zakład farmaceutyczny. Pracę znalazło tam kilkadziesiąt osób. Wielu z nich to mieszkańcy gminy.

Nowoczesny obiekt stanął przy ul. Armii Krajowej, w podstrefie krakowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (SSE). Zakład zajmuje się produkcją surowców do receptury aptecznej. Jego dyrektorem został Wojciech Czernicki. Podczas uroczystego otwarcia to właśnie on, wraz z Robertem Bironem, dyrektorem oddziału Fagron w Modlniczce pod Krakowem, przybliżyli zaproszonym gościom historię firmy, jej wartości, zasady, lokalizację i zakres działalności. Oprawdzali też po pomieszczeniach laboratoryjnych i produkcyjnych.

- Ogromnie się cieszę, że Fagron zdecydował się na przeniesienie swojego zakładu do Trzebini. To kolejny dowód na to, że decyzja o budowie i poszerzeniu stref aktywności gospodarczej była słuszna. Nasze miasto jest przyjazne biznesowi i otwarte dla nowych inwestorów. Wierzę, że za Fagronem przyjdą kolejni – mówi Jarosław Okoczek, burmistrz Trzebini.

Fagron sp. z o.o. jest globalnym liderem w branży surowców farmaceutycznych, realizującym dostawy do aptek, hurtowni farmaceutycznych i szpitali. Spółkę utworzono w Rotterdamie w 1990 roku. Obecnie jest aktywna w 35 krajach Europy, obu Ameryk, Bliskiego Wschodu, Afryki, Azji i Pacyfiku.

Oddział Fagron Polska założono w 1991 roku pod nazwą Pharma Cosmetic. Od dwudziestu lat działa, zajmując pozycję lidera na lokalnym rynku zaopatrzenia polskich aptek w surowce do receptury aptecznej. Od 2012 roku spółka należy do holenderskiej grupy Fagron, światowego lidera na rynku substancji do receptury aptecznej. Strategia firmy koncentruje się na optymalizacji i unowocześnianiu spersonalizowanej opieki farmaceutycznej, przy jednoczesnym rozszerzaniu opcji terapeutycznych dla lekarzy na całym świecie, co poprawia jakość życia pacjentów.

Zawsze trzeba być sobą

Na ekranach kin można właśnie oglądać film „Mistrz” w reżyserii Macieja Barczewskiego. To historia oparta na faktach. Opowiada o Tadeuszu „Teddy” Pietrzykowskim, znakomitym bokserze, który wraz z pierwszym transportem więźniów, trafia do Auschwitz. W jedną z ról wcielił się Zbigniew Paterak, pracujący na co dzień w Trzebińskim Centrum Kultury. W rozmowie z nami opowiada o pracy na planie i życiu aktora w małym mieście.

Na przedpremierowym pokazie filmu „Mistrz” w trzebińskim „Sokole” powiedziałeś, że gdy zaproponowano ci tę rolę, ucieszyłeś się, bo dla aktora z prowincji, jak sam siebie wówczas nazwałeś, nie ma zbyt wielu takich propozycji. Z drugiej strony byłeś pełen obaw, bo to pierwsza taka rola w twojej karierze.

Zbigniew Paterak: - Gram hitlerowca, lekarza, który być może nie morduje własnymi rękami, ale wydaje decyzje o śmierci więźniów w Auschwitz, w tym kobiet i dzieci. Moja postać występuje też przeciwko głównemu bohaterowi, Teddy'emu. Nigdy wcześniej nie grałem kogoś tak okrutnego. Był taki moment, że zacząłem się wahać. Reżyser przekonał mnie jednak, że chce, bym to właśnie ja się wcielił w tę rolę. Było to dla mnie ciekawe doświadczenie, ale i spore wyzwanie. Bo rola kata nie jest łatwa.

W filmie mówisz wyłącznie po niemiecku. Dla aktora trudniej gra się w języku obcym.

- Zdecydowanie. Tym bardziej, że ja nie mówię w ogóle po niemiecku, tylko po angielsku. Gdy po raz pierwszy dostałem tekst do ręki, poprosiłem kolegę z Hamburga, by mi go przeczytał i nagrał. Gdy odsłuchiwałem nagranie, miałem problem z wyłapaniem poszczególnych słów. Pomyślałem wtedy, że to jest nie do nauczenia. Nie wystarczy bowiem wyrecytować kwestię, trzeba ją zagrać. Ale z każdym kolejnym dniem było lepiej. Miałem dwóch trenerów, z którymi ćwiczyłem grę po niemiecku. Celowo modułowaliśmy głos, obniżając go, i właśnie to się reżyserowi spodobało. Ale nie było łatwo. Praca na planie trwa czasem po dwanaście godzin dziennie. Zmęczenie daje się we znaki. Mówisz, mówisz i nagle się zacinasz. Wszyscy tak mają. Więc znowu powtórka i całą kwestię po niemiecku trzeba zagrać od początku.

„Mistrz” nie jest pierwszą, tak dużą produkcją, w której występujesz?

- Pracuję w zawodzie od 33 lat. Zagrałem dotąd w przeszło czterdziestu filmach. Już nawet tego nie liczę. Wystąpiłem



Zbigniew Paterak - aktor filmowy, teatralny, telewizyjny. Urodził się w 1963 roku. Studia na Wydziale Aktorskim PWST Krakowie ukończył w 1988 roku. Założyciel Teatru Patermana. Laureat Grand Prix za reżyserię „Emigrantów” Sławomira Mrożka na II Małopolskim Festiwalu Teatralnym. Zagrał w kilkudziesięciu filmach, serialach, sztukach teatralnych.

in. w produkcjach takich jak: „Underdog”, „Najlepszy”, wcześniej w „Weselu”, „Pod mocnym aniołem”, „Dom zły”, „Tajemnica twierdzy szyfrów”, „Vinci”, ostatnio w „Moim długu”, czy „Marcu'68”. Ponadto w licznych serialach.

Nie grasz na stałe w teatrze. Mówisz, że nie chodzisz na castingi. Do tego mieszkasz w małej miejscowości, co nie pomaga w tym zawodzie. Jak dostrzegasz rolę?

- Ponoć mam twarz, którą się zapamiętuje. I tak to trochę działa. Był taki moment w moim życiu, że poznałem agentkę gwiazd, która otworzyła przede mną niejedne drzwi. Niestety, by cię zauważyli i, co ważniejsze, zapamiętali, musisz się pokazywać. Agentka powiedziała mi wprost, że jeśli chcę zrobić karierę i nadal z nią współpracować, muszę się przenieść do Warszawy. Z dojeżdżającym aktorem mało kto chce współpracować.

Dlaczego się nie przeprowadziłeś?

- Trudne pytanie, jeszcze trudniejsza odpowiedź. Nigdy nie lubiłem, gdy ktoś próbował wywierać na mnie nacisk. I zostałem w Trzebinie. Wtedy tak posta-

nowiłem. I tyle. To były inne czasy, różne zbiegi okoliczności. Ale wierzę, że jeszcze wszystko przede mną. Jedno jest pewne: będę grał do końca życia, póki starczy sił i zdrowia.

Jak to się stało, że Zbyszek Paterak został aktorem?

- Dzieciństwo spędziłem w Jankowicach. Tam chodziłem do szkoły podstawowej. Miałem talent komediowy, lubiłem występować na scenie. Już wtedy moja nauczycielka od geografii mówiła, że powinienem zostać aktorem. Po podstawówce naukę kontynuowałem w Technikum Melioracji Wodnych w Krakowie. Poszedłem tam z moim kolegą Andrzejem Biedą (dyrektorem II Liceum Ogólnokształcącego w Chrzanowie dop. aut). Chciałem mieć konkretny zawód, którego liceum nie daje i być blisko teatru oraz PWST. Po technikum zdałem do szkoły teatralnej w Krakowie. I tak się moja przygoda z aktorstwem rozpoczęła.

Wielu młodych ludzi marzy o aktorstwie. Jednak tylko nielicznym się to udaje.

- W tym zawodzie trzeba mieć niezwykle odporną psychikę, bo telefon z propozycjami raz dzwoni, potem długo, długo nie. Trzeba mieć też trochę szczęścia, bo czasem ktoś cię zauważy i da szansę. Dziś młodzi aktorzy mają łatwiej. Są nie tylko teatr i pierwszy, czy drugi program telewizji. Jest mnóstwo stacji telewizyjnych i radiowych, gdzie można się pokazać, jest przede wszystkim internet, YouTube, stand-upy... Możliwości jest zdecydowanie więcej. Za tym wszystkim trzeba jednak chodzić. Samo nic nie przychodzi. Ja przed laty wybrałem inną drogę. Gram, ale też pracuję z młodzieżą w grupie teatralnej, nauczyłem się pracy z kamerą, nagrywam, montuję, ukończyłem studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim i przez kilka lat byłem wykładowcą w laboratorium reportażu UW. I niczego nie żałuję. Trzeba też pamiętać, że w tym zawodzie nie wszystko zależy od ciebie. Film, teatr to praca zespołowa. Bywa i tak, że zagrasz w dużej produkcji, a potem ktoś wycina sceny z twoim udziałem. Trzeba mieć dystans i twardą... pupę. I najważniejsze – zawsze trzeba być sobą.

Zawód dla ludzi z pasją

Czasy, gdy biblioteka kojarzona była wyłącznie z wypożyczaniem książek, bezpowrotnie minęły – mówi Marta Sikora, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Trzebini

Jak wynika z opublikowanego przez Bibliotekę Narodową raportu o stanie czytelnictwa w Polsce w 2020 roku, 42 proc. respondentów przyznało, że przeczytało w całości lub części przynajmniej jedną książkę w ciągu dwunastu miesięcy poprzedzających badanie. To najlepszy wynik od sześciu lat.

Marta Sikora: - Trzeba jednak wiedzieć, że tylko połowa tego wyniku to dane pochodzące z bibliotek. Niestety, w 2020 roku przyszła pandemia koronawirusa i liczba czytelników znacząco zmalała. Nawet w okresie, gdy biblioteka była jeszcze czynna, wiele osób bało się odwiedzać miejsca publiczne, by przypadkiem się nie zarazić. Potem musieliśmy zamknąć placówkę na kilka tygodni. Z działalnością przenieśliśmy się do świata wirtualnego.

Obstrżenia poluzowano, biblioteka działa, a wasza aktywność w sieci nie słabnie.

- Mam zespół kreatywnych bibliotekarzy, którzy wciąż proponują naszym użytkownikom coś nowego. Uruchomiliśmy nawet własny kanał na YouTube, gdzie zapraszamy do udziału w cyklu „Kwadrans z książką”. Jesteśmy aktywne na Facebooku, Instagramie i TikToku.

Organizujecie też wiele ciekawych spotkań, których tematyka niekoniecznie związana jest z książką. W ostatnich tygodniach było o pszczołach i pszczelarstwie, ziołolecznictwie, sztuce robienia bukietów, a nawet o tym, jak prawidłowo wykonać makijaż.

- Jest spore zainteresowanie takimi spotkaniami. Nasi użytkownicy, po wielu miesiącach spędzonych w domu, chcą gdzieś wyjść, kogoś ciekawego posłuchać, spędzić czas w gronie innych osób przy kawie i ciastku. Czasy, gdy biblioteka kojarzona była wyłącznie z wypożyczaniem książek, bezpowrotnie minęły. Teraz, by zatrzymać czytelników, trzeba podejmować wiele różnych inicjatyw. Są więc spotkania z autorami książek, ale również z podróżnikami, czy ekspertami z różnych dziedzin. Wciąż też inwestujemy w zbiory, w tym w księgozbiór. Mimo pandemii, nie ograniczyliśmy zakupów nowych pozycji. Mamy też bogatą ofertę online. Udostępniamy wirtualny katalog danych, dostęp do elektronicznych publikacji poprzez Ibuk Libra, Academice, platformę z dostępem do e-booków Legimi czy językowe kursy online na platformie Lerni. Zakupiliśmy też specjalne czytniki do odsłuchiwania książek mówionych, które wypożyczamy czytelnikom.

Nie obawia się pani, że to wyprze tradycyjną książkę, drukowaną na papierze.

- Jesteśmy społeczeństwem, które, póki co, nie pozwoli umrzeć tradycyjnej książce. Kontakt z papierem dla większości ma dużo większe znaczenie niż publikacje w sieci. Z drugiej zaś strony dziś, wyjeżdżając na urlop, nie musimy brać ze sobą kilku ciężkich książek. Wystarczy nam nieduże urządzenie czy specjalna aplikacja na telefon i możemy czytać do woli. Co chcemy i kiedy chcemy.

Wróć jeszcze do raportu o czytelnictwie. Wychodzi z niego, że to głównie kobiety czytają.

- Także u nas stanowią większość. Kobiety mają bogatą wyobraźnię i potrzebują bodźców, by nadal ją rozwijać, a książki dają taką możliwość. Poza tym z reguły mają dużo obowiązków, gdyż, poza pracą zawodową, zajmują się również dziećmi, domem. Potrzebują odskoczni od życia codziennego. Dla wielu książka ma działanie terapeutyczne.

Po jaki gatunek książek sięgają najczęściej użytkownicy trzebińskiej biblioteki?

- Głównie po literaturę lekką. W przypadku kobiet są to romanse, książki obyczajowe, ale również kryminały, thrillery. Mężczyźni zdecydowanie częściej sięgają po sensację i fantastykę. Rośnie grono osób, zainteresowanych literaturą faktu. Sięgają po reportaże, biografie. Tak naprawdę ilu użytkowników, tyle gustów. Nasi bibliotekarze często podpowiadają, co wypożyczyć. Dopytują o zainteresowania, preferencje i sami dobierają tytuły. Zresztą, co już dawno zauważyłam, wielu naszych użytkowników przychodzi i chce, by pracownik biblioteki wybrał mu książkę, bo przy okazji może z nim podyskutować, także na poważne tematy. Moi bibliotekarze mają wiedzę i są naprawdę świetnymi rozmówcami. Potrafią też słuchać.

Bibliotekarz to zawód głównie dla pań. Niemal cała pani załoga, poza kilkoma wyjątkami, to kobiety.

- Znam wielu panów, którzy ukończyli bibliotekoznawstwo i po studiach rozpoczęli pracę w bibliotece. Niestety, w tym zawodzie trudno utrzymać rodzinę. To zawód dla ludzi z pasją. Tu nie zarabia się dużych pieniędzy.

Trzebińska biblioteka posiada aż dwanaście filii. To najwięcej w całej Małopolsce.



Marta Sikora

- Obejmując stanowisko dyrektora, zastąpiłam taką sieć biblioteczną. Przez ostatnie lata były różne zakusy. Nie zlikwidowaliśmy żadnej z filii i nie chciałabym, by którąkolwiek z placówek zamknęto. Wszystkie cieszą się popularnością i są ważne dla lokalnej społeczności. Dla wielu mieszkańców sołectw czy osiedli, oddalonych od centrum miasta, biblioteka to miejsce, gdzie mogą przyjść, spotkać się z kimś, porozmawiać.

Od lat mówi się o potrzebie budowy nowej siedziby dla MBP. Burmistrz aktywnie czyni starania o zabudowę działki u zbiegu ulic Krakowskiej i Ochronkowej, gdzie ma powstać okazały gmach z miejscem m.in. dla biblioteki.

- Mamy wiele pomysłów, jednak z uwagi na ograniczenia lokalowe, nie możemy ich realizować. Nasz księgozbiór wciąż się powiększa. Bardzo wiele pozycji trzymamy w magazynie. Jednak warunki, jakie tam panują, nie są odpowiednie do ich przechowywania. Potrzebujemy nowej, większej siedziby, by móc rozwinąć skrzydła.

Miejska Biblioteka Publiczna w Trzebini w liczbach

Rok	2019	2020
Użytkownicy	8 292	7 397
w tym czytelnicy aktywni	7 325	5 637
Wypożyczenia	142 060	101 719
Wartość ksiąg inwentarzowych	2 419 448 zł	2 503 915 zł

„Położna z Auschwitz” – Magda Knedler

Jestem fanką kryminałów, jednak czasem lubię sięgnąć po literaturę obywatelską. Przeczytałam kilka książek, które opisywały to, co działo się w okresie II wojny światowej i uważam, że autorka postawiła przed sobą nielatte zadanie przedstawienia tak istotnego tematu jak ciąża, poród i karmienie w okrutnych warunkach obozowych. Dotychczas nie spotkałam się z tak dogłębnie przedstawionym obrazem kobiet w ciąży, matek – ich tokiem myślenia – jakże innym, skłaniającym czytelnika do rozważań.



śmierć czy życie? Jeśli życie, to jakie?

W obozie, w głodzie, w brudzie? Czy może jednak życie bez mamy? Daleko od prawdy – w obcym narodzie.

Josef Mengele to postać, która istniała naprawdę. To człowiek, który miał swoją wizję, swoje przekonania, tak ważne dla przyszłości narodu niemieckiego, których nigdy się nie wyżył. Jest przerażający, nieludzki. Zabijanie noworodka, czy przeprowadzanie eksperymentalnych zabiegów na więźniach obozu to dla niego zwykła codzienność. To postać nie przyjmująca sprzeciwu, bo kto by się odważył sprzeciwić?

A jednak Stanisława ta niezwykła kobieta uparcie odmawiała sadystycznemu doktorowi Mengele pozbawiania życia dzieci, powtarzając „Nie, nigdy. Nie wolno”. Czytając książkę dostrzegałam w nim potwora, nic więcej. Stanisława natomiast nawet w nim dopatrywała się człowieka. „On też był kiedyś dzieckiem, urodził się nagi, ubrudzony krwią. Pił mleko z piersi, słuchał kołysanek i cieszył się z pierwszych zabawek. Śmiał się szczerze jak wszystkie dzieci. A może wcale nie, może ktoś go skrzywdził, może nigdy nie miał matki?”

„Położna z Auschwitz” opowiada historię Stanisławy Leszczyńskiej, przybliża niesamowite losy tej niezwykłej kobiety. Powieść udowadnia, że życie pisze niemożliwe i trudne do zaakceptowania scenariusze.

Stanisława Leszczyńska dzieciństwo i młodość spędziła w Łodzi. Zaznała również życia na obczyźnie. Pobyt w Brazylii zaowocował znajomością języka portugalskiego i niemieckiego, co okaże się niezbędne w czasie II wojny światowej. Była szczęśliwą matką i żoną, jednak potrzebowała więcej. Swoją wartość znalazła w zawodzie położnej.

W kwietniu 1943 roku Stanisława trafiła do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i właśnie tutaj ze zwykłej kobiety z pasją staje się „mamą” – kobietą niezwykłą, czystą, nieskazitelną, pozbawioną nienawiści nawet do oprawców, na których zbrodnie musiała patrzeć. Miała założony cel i jego się trzymała. Nikt ani nic nie powstrzymało jej, by w skrajnie trudnych warunkach, zapewnić przyjsię na świat tysiącom dzieci i być wsparciem dla każdej rodzącej kobiety.

Czytając „Położną z Auschwitz” wielokrotnie pękało mi serce i nasuwało się pytanie czy warto? Czy warto pomóc tej niewinnej istocie? Pomóc w przyjsię na ten świat, by za chwilę z niego odejść? Pytanie, co dla dziecka lepsze;

„Położna z Auschwitz” to książka trudna, szokująca, wzruszająca, prawdziwa do bólu. Zapewne nie dla każdego. Nie wszyscy potrafią i nie wszyscy chcą czytać takie przerażające, niewiarygodne i trudne historie. Zachęcam jednak do sięgnięcia po tę lekturę, bo to pozycja, którą należy przeczytać. Autorka w sposób realny przedstawia historię naszego kraju, historię kobiety niezwykłej i historii pojedynczych jednostek: kobiet, matek i nie tylko... Jest to pozycja, która przypomni o tym, że należy na zawsze pamiętać o tamtych wydarzeniach.

Urszula Pikusa
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Adama Asnyka w Trzebinii

Chechło Run

W niedzielę, 19 września, zapraszamy na kolejną imprezę biegową pod nazwą „Chechło Run”. Tradycyjnie dla zawodników przygotowano dwie trasy biegu. Krótszą liczącą 5 km i dłuższą o długości 10 km.

Bieg rozpocznie się o godz. 12.00 przy głównym wejściu na teren Ośrodka Rekreacyjnego „Chechło” w Trzebinii. Mogą w nim uczestniczyć osoby, które ukończyły 16 lat. Aby uniknąć tłoku organizatorzy proszą o wcześniejsze odbieranie pakietów startowych: w piątek, 17 września oraz w sobotę, 18 września, w godz. 10:00 - 18:00 w Trzebińskim Centrum Kultury (wejście jak do kina „Sokół”), a także w dniu zawodów w godzinach otwarcia biura zawodów w godz. 10:00 - 11:00. Więcej informacji na stronie internetowej Trzebińskiego Centrum Kultury.



Dla miłośników kina

W ostatni poniedziałek września Kinobzik zaprasza na seans. Tym razem widzowie zobaczą film „La Strada” w reż. Federico Felliniego. Wstęp wolny. Projekcja rozpocznie się 27 września, o godz. 18.00. Seans przeznaczony jest dla widzów dorosłych.

Dla miłośników dwóch kółek

Po długiej przerwie, spowodowanej pandemią koronawirusa, Burmistrz Miasta Trzebinii zaprasza do udziału w Rekreacyjnym Radzie Rowerowym. Impreza planowana jest w niedzielę, 26 września. Organizatorzy przygotowali dwie trasy rajdu. Pierwsza liczy 24 km. Rowerzyści wyjadą godz. 10.00 z Ośrodka Rekreacyjnego „Chechło” w Trzebinii. Druga trasa jest o 10 km krótsza. Rozpoczyna się również na terenie Ośrodka Rekreacyjnego „Chechło” w Trzebinii. Rowerzyści, którzy zdecydowali się na przejazd krótszym odcinkiem, wyruszą o godz. 10.15. Limit uczestników wynosi 500 na obu trasach. Opłata startowa wynosi 10 zł. Zapisy prowadzone są poprzez stronę internetową Trzebińskiego Centrum Kultury.



Ruszają zajęcia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Trzebinii

4 października, o godz. 16.00, uroczyste zainaugurowany zostanie rok akademicki na trzebińskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Aby stać się słuchaczem uczelni należy złożyć dokumenty, które można pobrać ze strony tck.trzebinia.pl w zakładce „Uniwersytet” lub w DK „Sokół”.

Oprócz poniedziałkowych wykładów na uczestników czekają zajęcia pomagające utrzymać im sprawność fizyczną, tj. joga,

ćwiczenia taneczno-ruchowe, terapia tańcem czy ćwiczenia „zdrowy kręgosłup”. Dla seniorów przygotowano też lekcje języka angielskiego i niemieckiego.

Opłata za semestr wynosi 50 zł dla nowych słuchaczy. Zwolnione z niej są osoby, które były uczestnikami UTW w poprzednim roku.